

Gańba. O afektywnej polityce oddychania

Monika Glosowicz

Uniwersytet Śląski

ORCID: 0000-0001-6059-4224

Artykuł recenzowany / Peer-reviewed article

Współczesna humanistyka, zwłaszcza ta opatrzona przymiotnikiem „nowa”, w wielu dyskusjach jawi się przede wszystkim jako „zaangażowana” czy „partycypacyjna”. Charakterystyczna dla tej nowej formy humanistycznego uczestnictwa ma być przede wszystkim zmiana dokonująca się na poziomie, nazwijmy to oględnie, filozofii poznania¹. Nie tyle chodzi tutaj o zmianę metody poznania, co przededefiniowanie samej jego istoty – ma ono bowiem zerwać z ideałem „poznania jako dokonywanego z metajęzykowej perspektywy zewnętrznego oglądu bezstronnie, neutralnie, obiektywnie postrzeganych rzeczy (istniejących uprzednio i niezależnie od aktu poznania)” [Nycz 37]. W polskiej refleksji metodologicznej wielokrotnie pojawiają się sformułowania wskazujące usytuowanie badacza/badaczki jako warunek konieczny możliwości realizacji innej formy poznania, uruchomienia „innej relacji między badaczem i obiektem” [“Sploty” 16]. Poznanie ma być „uczestniczące”, ma się dziać „od wewnątrz”, co może nawet uniemożliwić wypracowanie „bezstronnego dystansu oraz rzeczywistnie istniejącej zdolności do transcendowania wszelkich uwarunkowań sytuacyjnych” – jak chce Ryszard Nycz [37-38]. Przemysław Czapliński, zarysowując definicję nowej humanistyki za pomocą metafory splotów, no-

tuje, że „badacz zdobywa samowiedzę w procesie, ale wiedzy tej nie da się oddzielić od badanego przedmiotu”. Dodaje też uwagę dotyczącą jego usytuowania: „badacz sytuuje się »w środowisku«, nie zaś na zewnątrz niego, wprowadzając do komunikacji społecznej narrację o możliwych połączeniach” [“Sploty” 15-16].

Jestem przekonana, że właśnie usytuowanie badacza/badaczki ma kluczowe znaczenie nie tylko w badaniach antropologów, wychodzących w teren i rozpoczynających swoje badania od obserwacji drugiego człowieka, ale kwestia ta jest znacząca również dla innych humanistów, także tych, dla których głównym materiałem badawczym są teksty. Kirsten Hastrup, w kanonicznym już tekście omawiającym kulisy powstania sztuki *Talabot* w Odin Teatret w 1988 roku, opisuje, jak czuła się po drugiej stronie, w roli, w której dotychczas obsadzała tych, których sama obserwowała w trakcie prowadzonych przez nią badań terenowych. Po spotkaniu z Eugeniem Barbą niejako bezwiednie przyjęła rolę informatorki, a jednocześnie stała się egzotycyzowanym obiektem obserwacji reżysera-inkwizytora. Jako „zawodowy obcy” [Hastrup 22], bo tak określiła swoją zawodową rolę, który przechodzi nieustannie w trakcie swojej pracy z „jednej rzeczywistości do drugiej”, po obejrzeniu przedstawienia o sobie samej czuła się podwójnie zanegowana i miała poczucie utraty, które sprawiło, że zważyła w sens wykonywanego zawodu. Jednak jedna z najważniejszych refleksji wynikających z tego projektu przychodzi później i dotyczy asymetrycznej

1 Nie jest moim celem w tym artykule rekonstrukcja recepcji pojęć humanistyki uczestniczącej czy zaangażowanej ani też rekonstrukcja nowych programów powstałych na rodzimym podłożu. Chcę jedynie zwrócić uwagę na parę kwestii, które są bezdyskusyjnie kluczowe w tychże dyskusjach.

relacji pomiędzy badającym i badanym, obserwującym i obserwowanym, nierównej relacji władzy oraz wynikającej z tej nierównowagi przemocy. Postawiona przez Hastrup teza jest tezą odzyskującą – jej zdaniem – z tego trudnego doświadczenia sens antropologii en general i jednocześnie staje się jej uprawomocnieniem. Autorka twierdzi, że nieodzowna w tej antropologicznej relacji przemoc może zostać usprawiedliwiona i uprawomocniona wtedy, kiedy zostanie rozpoznana i stanowi jedyną szansę na przerwanie milczenia o innym świecie, „gdyż tylko uczestnictwo w nim stwarza podstawę do orzekania o jego obiektywnej rzeczywistości” [27].

Mam poważne wątpliwości co do tak zdefiniowanej funkcji badań antropologicznych i roli antropologów, tak samo jak wątpliwości moje budzi oddelegowanie krytycznego humanisty do wnętrza świata, które okazuje się wnętrzem obiektywnie nieistniejącym, wnętrzem dryfującym na wyobrażonych oceanach problemowego świata. Samo bowiem zajęcie pozycji wewnątrz czyjegoś świata może oznaczać, nieco upraszczając sprawę dla klarowności wyводу, zarówno doświadczenie zblazowanego turysty szukającego egzotycznego przedstawienia, jak i brutalną konkwestę. Jeszcze nawet gorzej sytuacja wygląda, jeżeli motywacją miałby być, jak wynika z wyводу Hastrup, wewnętrzny imperatyw do poznania samego siebie w tak zarysowanej sytuacji badawczej, w której nieusuwalnym elementem jest przemoc wobec tych, do których przychodzimy. Trzecim, najbardziej niebezpiecznym etycznie wariantem tej sytuacji jest z kolei realizacja badania w ramach neoliberalnych form opowiadania: miejskich kampanii społecznych czy miejskich strategii rozwoju – łączących funkcje badania etnograficznego czy społecznego, reklamy miasta jako instytucji z poziomu samorządowego oraz autoprezentacji lokalnych włodarzy, działaczy, liderów opinii etc.

Celem mojego artykułu jest przede wszystkim zwrócenie uwagi na szereg zależności i uwarunkowań stojących za procesami wytwarzania wiedzy, a tak z pewnością zakwalifikować można badanie nastrojów społecznych i opinii dotyczących spalania węgla w gospodarstwach domowych, przeprowadzone w ramach projektu „Rybnik 360”, oraz kampanii informacyjnej „Gańba” firmowanej przez Urząd Miasta. Będę argumentować za tym, że tego rodzaju praktyki uprawomocniane i legitymizowane przez aktorów politycznych, instytucje szczebla samorządowego oraz konkursy na działania komunikacyjne promują i naturalizują dwie niebezpieczne tendencje, które w zasadzie prowadzą do tego samego – wprowadzenia neoliberalnych form zarządzania dobrami

wspólnymi [zob. de Angelis], emocjami społecznymi i erozji wspólnoty. Pierwsza z tendencji dotyczy „audytowania” potrzeb i problemów wspólnoty przez podmioty przychodzące z zewnątrz, rozrysowujące mapy i organizujące spektakle antropologiczne, na podstawie których budowane są krótkowzroczne i powierzchowne wnioski traktujące o przyszłości wspólnoty badanego regionu. Druga z tendencji przejawia się natomiast w wywoływaniu i podtrzymywaniu emocji za pomocą technik narracyjnych po to, żeby zrealizować konkretne zamierzone przez samorząd cele. Skutkiem ubocznym jest jednak wprowadzenie w ruch całej afektywnej maszyny [zob. Glosowicz], która jednocześnie powoduje kolejne podziały w obrębie grup społecznych.

Czyste powietrze jako element sprawiedliwej dystrybucji dóbr

Nikt we współczesnym świecie nie powinien mieć już wątpliwości, że kwestia zanieczyszczeń powietrza jest jednym z najpilniejszych problemów do rozwiązania w ramach szeroko zakrojonych zmagania z kryzysem klimatycznym. Rokrocznie Polska zajmuje w różnorodnych rankingach o zasięgu światowym lub europejskim niechlubne czołowe pozycje². Z problemem mierzą się władze centralne, wojewódzkie i miejskie, organizacje pozarządowe, grupy formalne i nieformalne, realizując działania składające się na historię starań o czyste powietrze, w ramach których opowiadana jest również historia pewnej niejednorodnej wspólnoty. Samo „oddychanie jest zjawiskiem intersekcyjnym, związanym ze sprawiedliwością społeczną i środowiskową, i jest ustanawiane w toku intra-akcji i różnicowania” [Górska 189]. Oznacza to, że w działaniach mających na celu wyeliminowanie elementów powodujących zanieczyszczenia powietrza powinniśmy być szczególnie wrażliwi na cały łańcuch uwarunkowań społeczno-politycznych podmiotów, które w mniejszym bądź większym stopniu, świadomie lub nieświadomie, celowo lub bezwiednie się do owych zanieczyszczeń przyczyniają. A trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że nikogo z nas nie można wyłączyć z tego kręgu. Jednak proces różnicowania oddychających podmiotów na tych, którzy trują, i tych, którzy są truci, w wyraźny sposób pokazuje dynamikę relacji władzy.

2 Jedno z zestawień przygotowane przez WHO lokuje Rybnik na piątym miejscu wśród 50 najbardziej zanieczyszczonych miast w Unii Europejskiej w 2018 r., zob. [Sadura 32].

Oddychanie zanieczyszczonym powietrzem jest bowiem wyrazem pewnej specyficznej (geopolitycznie określonej), intersekcjonalnej formy bycia i stawiania oporu. Na przykład, badanie różnych sposobów, na jakie żyjące istoty oddychają, i jakości wdychanego przez nie powietrza, pozwala wydobyć na powierzchnię dynamikę geopolitycznych, ekonomicznych i (neo)kolonialnych relacji władzy. Może nadto nasunąć pytania o polityczne, społeczne i ekonomiczne aspekty dystrybucji i podtrzymywania przywileju bądź też jego braku oraz pytania o to, jak władza materializuje nie tylko to, co oddychające/pozabawione oddechu, nie/skażone powietrze, ale także polityczne, społeczne i etyczne kwestie dotyczące tego, czyje życie jest godne oddechu (*breathable*), a czyje ostatnie tchnienie jest godne oplakiwania [Górska 187].

Rybnicka kampania „Gańba! Kopciuchy trują nas wszystkich” składa się z kilku etapów szerokiej akcji informacyjnej. Najpierw do domów rybniczian trafiło 40 tysięcy ulotek, od ubiegłego roku w każdym numerze samorządowej „Gazety Rybnickiej” (wydawanej przez Urząd Miasta) jest umieszczana informacja o terminach wymiany kotłów. Na antenach radiowych w regionie zabrzmiały spoty apelujące o wymianę pieców. Przy drogach wjazdowych do miasta na 7 bilbordach zostały umieszczone zdjęcia ambasadorów kampanii z hasłem: „Gańba! Kopciuchy trują nas wszystkich”. Na terenie miasta na 72 tablicach informujących zwykle o wydarzeniach kulturalnych zostały zawieszony plakaty kampanii. Ostatnim z dotychczas zrealizowanych etapów jest emisja filmu, w którym wystąpili: znany rybnicki żuźlowiec Kacper Woryna, ksiądz Wojciech Iwanecki, przewodnicząca Rady Seniorów Stefania Forreiter, lokalna przedsiębiorczyni Magdalena Moczala oraz prezydent miasta Piotr Kuczera. We wszystkich, niezwykle, trzeba przyznać, spójnych formach tej kampanii wybrzmiewa jeden komunikat – wstyďte się, jeżeli ogrzewacie swoje domy starymi kotłami [“Walka ze smogiem”].

Kampania zwyciężyła w konkursie Samorządowy Lider Komunikacji i Promocji, organizowanym przez redakcję „Dziennika Gazety Prawnej” w Gdyni w trakcie kongresu Perły Samorządu 2021. Rybnik okazał się bezkonkurencyjny w konkursowej kategorii „ekologia”. Tytuł kampanii w języku śląskim oznacza po prostu „wstyd”. Prezydent miasta w taki sposób komentuje przyjętą strategię narracyjną: „Zależało nam na tym, by mocnym, emocjonalnym przekazem dotrzeć do jak największej liczby mieszkańców domów jednorodzinnych”

[“»Gańba« liderem”]. „Mocny, emocjonalny przekaz” nie oznacza tylko pojedynczych nacechowanych emocjonalnie wyrazów, funkcjonujących w próżni i wywołujących u pojedynczych podmiotów-odbiorców emocje, które prowadziłyby do zaprojektowanych przez nadawcę zachowań powodujących odpowiednie skutki w szeroko zakrojonej społeczno-ekologicznej przestrzeni – ów wstyd ma zostać zinternalizowany, doprowadzić do zmiany indywidualnej, a w efekcie do zmiany społecznej:

Ślązacy mają honor i dumę. Doskonale czują, co znaczy słowo gańba. Dzisiaj prawdziwa gańba dla Ślązaka to hajcować w starym piecu. Nowe przepisy sprawiają, że tym, którzy nie wymienią pieca, grożą kary finansowe. To też bydzie gańba dostać sztrofa za coś takiego! [fragment ulotki]

W opracowaniach gromadzonych pod szyldem projektu „Rybnik 360” zwracają uwagę obserwacje, które składają się na tezę o tym, że to konkretna grupa zawodowa [Żyro] (choć trzeba oczywiście zdawać sobie sprawę, że nie tak wcale jednolita) stanowi gros „hajcujących [palących] w starym piecu”. Strofowanie, zawstydzanie grupy w przestrzeni publicznej w oficjalnym komunikacie z pozycji wyłączającego się z owej grupy – a więc wobec niej zdystansowanego podmiotu pełniącego funkcję organu administracji publicznej nadaną przez tę właśnie grupę – wydaje się gestem jeszcze bardziej wątpliwym etycznie, jeżeli weźmie się pod uwagę cały kontekst tej opowieści. A kontekst bardzo wyraźnie oddziela przestrzeń własności prywatnej od przestrzeni, która pozostaje pod opieką władz miasta. Dzięki temu zabiegowi wytyczenia granic pomiędzy prywatnym i wspólnym w planie horyzontalnym (wspólne oznacza tutaj budynki użyteczności publicznej utrzymywane z budżetu miasta, takie jak szkoły, instytucje kultury etc.) oraz dzięki zabiegowi zbudowania hierarchii w planie wertykalnym uruchomiony został w kampanii spektakl zawstydzania. Spektakl ten, jak chcą teoretycy i teoretyczki afektów, zawsze jest uwikłany w relacje władzy. W tym konkretnym przypadku wstyd staje się bardzo wyraźnie narzędziem dyscypliny, przeniesienia odpowiedzialności zbiorowej na poszczególne jednostki i budowania bardzo ograniczonej wersji wspólnotowości, zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę wypowiedzi eksplcytne traktujące o pewnej budowanej przez reżyserów spektaklu wersji wspólnoty: „Kategorycznie się nie zgadzam na myślenie takie, że wspólnotowe jest wtedy, kiedy my czegoś żądamy od kogoś na zewnątrz.

Kiedy my żądamy od rządu, samorządu i wszystkich innych” [Rada Kobiet Rybnik]. Nie ma wątpliwości co do tego, że rybnicka wspólnota miejska mierzy się z problemem i należy jak najszybciej wdrożyć możliwe do realizacji rozwiązania. Moja analiza wpisuje te zmagania w szerszej zakrojonej opowieść będącą de facto opowieścią o zmianie społecznej, która dzieje się dzięki uruchomieniu w zbiorowości potrzebnych do jej przeprowadzenia emocji, a której ukoronowaniem jest załączek nowej wizji wspólnoty. Czaplinski, rekonstruując założycielskie mechanizmy nowoczesności, rozpoznaje szczególną rolę wstydu w formowaniu nowoczesnych społeczeństw:

Sądzę jednak, że nowoczesność nadała wstydowi rolę szczególną, czyniąc zeń narzędzie postępu. Nie sposób bowiem apelować o całościową zmianę świata bez piętnowania postaw, które muszą zostać wyeliminowane. Energia społeczna potrzebna do osiągnięcia jedności celów wymaga czegoś więcej niż racji – wymaga emocji. Dlatego od początków nowoczesności wolność, równość i solidarność ustanawiano przy użyciu narracji miotających społeczeństwem od ekstazy do wstydu [“Wojna wstydu” 21].

Uważam, że w trzeciej dekadzie XXI wieku, stojąc u progu wielkich katastrof klimatycznych i ponosząc kolejny raz porażki uniwersalistycznie projektowanych wspólnot, zdajemy sobie sprawę z potrzeby porzucenia tak rozumianej i w ten sposób wdrażanej definicji postępu.

W obecnej dobie rozwój gospodarczy w coraz mniejszym stopniu zależy od hut, fabryk i kopalń (o czym w Śląskiem wie się najlepiej). Natomiast w coraz większym stopniu warunki życia zależą od tego, jak zostanie skonstruowana sfera obiegu informacji i czy będzie ona reprodukcją i pogłębiać zastane różnice społeczne [Górnikowska-Zwolak 122].

Sfera obiegu informacji, o której pisze Elżbieta Górnikowska-Zwolak, obejmuje również działania komunikacyjne, które prowadzone są pomiędzy sferą reprezentantów budujących nowe narracje o wspólnocie miejskiej a sferą mieszkańców, którzy mieliby za tymi narracjami podążać i je współrealizować.

Wspólnoty emocjonalne

Zarysowane w głównym dokumencie strategicznym projektu „Rybnik 360” narracje „gniewu, strachu,

obaw i nadziei” [Sadura 57] nie obejmują instrumentalnego wykorzystania wstydu jako narzędzia dyscypliny używanego przez władarzy. Rozgrywające się w tej złożonej przestrzeni społecznej siły afektywne napędzają i zwalczają się, ich katalizatorem staje się właśnie akt zawstydzania, zwalniający tego, który zawstydzona, z obowiązku tłumaczenia się, czy sam spełnia narzucane wymogi [“Wojna wstydu” 20]. „Akt zawstydzania kogoś nadaje nam chwilowy immunitet godnościowy, chroniący nas przed symetryczną odpowiedzią zawstydzanego” [20]. Rozgrywające się w przestrzeni społecznej emocje nie są jednostkowymi, indywidualnymi przeżyciami, lecz stanowią siły, które napędzają jednocześnie działania grup społecznych. Są one związane z oceną rzeczy, które na nas wpływają [Rosenwein 222], wszystkie wynikają z doświadczeń i uwarunkowań, które stanowią ramę dla tych doświadczeń, choć „mogą być modyfikowane (i poprawiane) przez »zmianę naszego postrzegania określonych przedmiotów«” [37]. Konsolidujące się w miejskiej przestrzeni wspólnoty emocjonalne organizują się w ramach struktur budowanych na podobieństwie uwarunkowań własnych doświadczeń (matek bojących się o zdrowie swoich dzieci, górników bojących się o stabilność zatrudnienia, będących żywicielami rodziny etc.). Aby wytyczyć możliwe połączenia i budować sojusze w imię „solidarności oraz zarówno zbiorowej, jak i jednostkowej odpowiedzialności, musimy również wziąć pod uwagę pogłębiające się ekonomiczne nierówności pomiędzy ludźmi i zbiorowościami, napędzane przez obłąkaną akceleratorystyczną logikę wzrostu ekonomicznego” [Dutoit et al. 10]. I choć zdecydowanie jest to temat na inną i dłuższą opowieść, to wystarczająco wyraźnie powinno być widać, że wstyd jako regulator społecznego porządku i katalizator zmian ekologicznych może jedynie pogłębiać istniejące nierówności pomiędzy grupami społecznymi. Spoglądając szerzej i widząc reperkusje „ambitnej dekarbonizacji” w perspektywie globalnej, niektórzy badacze stawiają nawet tezę o nadchodzącej „nowej erze zielonego kolonializmu”, w ramach którego model postępu oparty został na narzuconych przez Globalną Północ żądań, które zrealizowane mają być przez siłę roboczą skoncentrowaną na Globalnym Południu [Paul and Gebrial 7-13]. Nie mam też wątpliwości, że humanistyka w obliczu wyzwań kolejnych dekad XXI wieku spełniać powinna rolę szczególną. Nawet jeżeli nie pełni ona funkcji doraźnej i nie pozwala rozwiązywać konfliktów (w różnej skali), to oferuje

narzędzia, dzięki którym można je przeanalizować i zaferować owe rozwiązania w formie modeli komunikacyjnych. Owszem, bez czystego powietrza nie da się żyć, ale skoro powietrze jest tym, co nas łączy i umożliwia nam nawiązywanie komunikacji – jak chce Luce Irigaray – to humanistyka jest tym, co pozwala dbać o etykę tych relacji.

Powietrze jest tym, co jawi się jako wspólne między dwoma podmiotami z różnych światów. [...] Powietrze jest tym, co bez wątplenia na różne sposoby zamieszkujemy i co mieszka w nas, lecz zapewnia przejście – w nas i między nami. Powietrze jest medium dla naszego naturalnego i duchowego życia, naszych relacji ze sobą, z mówieniem, z innym. I medium to niepostrzeżenie przemierza granice różnych światów lub wszechświatów. [...] Powietrze umożliwia nam nawiązywanie komunikacji [...]. [Irigaray 67-68; Szopa 338].

Jako badaczka-humanistka zwykle mierzę się z kompleksem braku sprawczości, czyli z doświadczeniem odpodmiotowienia własnych badań i pozbawienia ich pretensji do bycia zmianotwórczymi. I tę zmianotwórczość rozumiem jako wpływ na konkretną, aktualną rzeczywistość, której w jakiś sposób dotyczą. Konfrontacja z opowieściami o bardzo bliskiej mi rzeczywistości, które obramowane zostały w pojęcia: badania, projektu i kampanii, sprawia jednak, że właśnie analiza narracji oraz metarefleksja metodologiczna stanowiące dwie równoległe części interdyscyplinarnego badania naukowego są jedynymi możliwymi i dostępnymi formami sprawczości, które w tej chwili mogę wybrać i zrealizować. Badanie to jest od samego początku określane jako zaangażowane w pole zmagania i ścierania się różnych interesów, ponieważ stoi za nim autorka, która w tym polu funkcjonuje na co dzień. Dlatego powracam do postawionej na początku hipotezy o tym, że „sytuowanie się w środowisku” zamiast „sytuowania się na zewnątrz środowiska” nie wystarczy, by badanie nazwać mianem zaangażowanego. Podobne przesłanki towarzyszą audytorom, którzy wchodzą w środowiska zwykle po to, żeby zoptymalizować ich pracę, czyli zlikwidować je, przynajmniej w dotychczasowej formie. Nie możemy stać się częścią czyjejs rzeczywistości, analizując ją na podstawie zdjęć i notatek sporządzonych w trakcie wizyty studyjnej, i w żaden sposób nie możemy takich działań nazwać wspólnototwórczymi. Dlatego też najodpowiedniejszym kierunkiem w kontekście opisywanych dylematów wydaje mi się powrót do drugofalowych

feminizmów ulokowanych pod parasolowym pojęciem teorii punktów widzenia [ang. *standpoint theory*] i przypomnienie sobie jednej z jej najważniejszych lekcji – obiektywizm badań *per se* nigdy nie jest ich właściwym celem [Harding; Haraway]. Najważniejszym wyzwaniem dla nowej polskiej humanistyki jest więc budowanie wiedzy świadomie usytuowanej, która nie uzurpuje sobie prawa do bycia wiedzą-władzą.

Lista prac cytowanych

- de Angelis, Massimo. "Crises, Movements and Commons". *borderlands*, vol. 11, no. 2, pp. 1-22.
- Czapliński, Przemysław. "Sploty". *Teksty Drugie*, no. 1, 2017, pp. 9-17.
- . "Wojna wstydu". *Teksty Drugie*, no. 4, 2016, pp. 17-45.
- Dutoit, Thomas, et al., foreword. "The Polish Journal of Aesthetics". *Toward Climate Justice. Eco-Strategies for Survival*, vol. 58, no. 3, 2020, pp. 9-11.
- "»Gańba« liderem komunikacji i promocji!". *Rybnik.eu*, 13 maja 2021, <https://www.rybnik.eu/dla-mieszkanow/aktualnosci/aktualnosc/ganba-liderem-komunikacji-i-promocji>.
- Glosowicz, Monika. *Maszynerie afektywne. Literackie strategie emancypacji w najnowszej polskiej poezji kobiet*. Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich, 2019.
- Górnikowska-Zwolak, Elżbieta. "Siły społeczne kobiet – pozytywna energia regionu". *Problemy Polityki Społecznej*, vol. 15, 2011, pp. 117-137.
- Górska, Magdalena. "Feministyczna polityka oddychania". Translated by Olga Cielemecka. *Feministyczne nowe materializmy: usytuowane kartografie*, edited by Olga Cielemecka, and Monika Rogowska-Stangret, E-naukowiec, 2018, pp. 182-195.
- Haraway, Donna. "Wiedze usytuowane. Kwestia nauki w feminizmie i przywilej ograniczonej / częściowej perspektywy". Translated by Agata Czarnaacka, *Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego*, <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/foo62haraway1988.pdf>.
- Harding, Sara. *Sciences from Below. Feminisms, Postcolonialities, and Modernities*. Duke University Press, 2008.
- Hastrup, Kirsten. "Poza antropologią (Antropolog jako przedmiot przedstawienia dramatycznego)". Translated by Grzegorz Godlewski, *Konteksty*, no. 2, 1998, pp. 20-28.
- Irigaray, Luce. *The Way of Love*. Translated by Heidi Bostic, and Stephen Pluháček, Continuum, 2002.
- Nycz, Ryszard. "Nowa humanistyka w Polsce". *Teksty Drugie*, no. 1, 2017, pp. 18-40.
- Paul, Harpreet Kaur, and Dalia Gebrial. "Climate Justice in a Global Green New Deal". *Perspectives on a Global Green New Deal*. Curated and edited by Harpreet Kaur Paul, and Dalia Gebrial. Rosa-Luxemburg-Stiftung, 2021, pp. 7-14.
- Rada Kobiet Rybnik. "Smog Szok - relacja wideo z konferencji".

YouTube, 11 października 2020, <https://www.youtube.com/watch?v=yJUMxofO1C4&t=3637s>.

Rosenwein, Barbara H. *Wspólnoty emocjonalne we wczesnym średniowieczu*. Translated by Lidia Grzybowska, et al., Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich, 2016.

Sadura, Przemysław. "Rybnik. Miasto-proces". *Projekt Rybnik* 360.

Szopa, Katarzyna. *Poetyka rozkwitania. Różnica płciowa w filozofii Luce Irigaray*. Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich, 2018.

"Walka ze smogiem". *Rybnik.eu*, <https://www.rybnik.eu/dla-mieszkanow/walka-ze-smogiem>.

Żyro, Jacek. *Raport syntetyczny dotyczący analizy rynku pracy Miasta Rybnika i powiatu rybnickiego. Diagnoza zapotrzebowania na kwalifikacje oraz umiejętności na lokalnym rynku pracy*. Powiatowy Urząd Pracy w Rybniku, 2011, <https://rybnik.praca.gov.pl/documents/2125940/9078329/Raport%20%20syntetyczny%20dotycz%C4%85cy%20analizy%20ryнку%20pracy%20Miasta%20Rybnika%20i%20powiatu%20rybnickiego/615dof17-3dd9-49e3-9021-83b1601-19bde?t=1535526440000>.

Abstract

Shame: On the Affective Politics of Breathing

Monika Głosowicz

This article consists of two parts. The first one is a contribution to a methodological reflection on the position of a researcher in relation to the object and subjects of research. The second part presents a case study devoted to the analysis of narratives functioning in the urban respiratory politics (on the example of a social advertising campaign conducted in Rybnik). Using the prepared tools, the author shows how the story of clean air as a goal to be pursued by any urban community becomes an instrument that triggers shame of a strictly class character. The article ends with a reflection on the need for a redefinition and continual clarification of the ethical foundations of research positions.

keywords: respiratory politics, emotional community, new humanities, affective politics, climate crisis